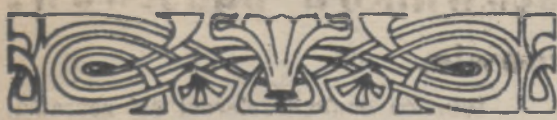
Nal. poczt. opłac. rycz.
Rok II. Tarnów, dnia 28 stycznia 1928 r.
Cena numeru 20 gr.
Nr. 5 (35).



Wszystko dla Państwa!



SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik Związku Naprawy Rzeczypospolitej

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18

Rękopisów nie zwraca się.

ODEZWA.

Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Idziemy do obecnych wyborów z hasłem, by to przeklęte zło, które trawiło tak jeszcze niedawno nasze państwo, **nie mogło nigdy powrócić**. Chcemy zabezpieczyć naszą Ojczyznę od tego, chcemy by **nikt nie mógł i nie śmiał powrócić do tych zbutwiałych kart naszej historji.**

Gdy dzisiejszy premjer rządu **Marszałek Piłsudski** — w zaraniu niepodległości spieszył ze **zwołaniem przedstawicielstwa narodu, jakiemiż nadziejami biły wtedy serca polskie**, czegóż nie **oczekiwaliśmy od sejmu?**

Minęło szereg lat i nadzieje wygasły doszczętnie, by na ich popiołach wyrosło zrazu rozczarowanie i zawód, a potem powszechne i **ogólne potępienie**.

Na nasze sejmy padł wyrok społeczeństwa zgodny i najsprawiedliwszy.

Miały sejmy nasze dla nowopowstałego państwa **położyć podwaliny, podwaliny jego praw i ustroju**. Po długich latach swarów **uchwalono konstytucję, której nikt niema dziś odwagi bronić**, o której gruntowną i spieszną **naprawę** upomina się **instynkt powszechny.**

Miały być nasze dotychczasowe sejmy **stróżem praw**, a więc przedewszystkiem tej powszechnie uznanej zasady, że **nie wolno ciałom prawodawczym pod grozą zniszczenia siły państwa sięgać po władzę wykonawczą**. Sejmy nasze te podstawową zasadę **systematycznie gwałciły do maja 1926 r., deptały praworządność** każdego dnia i każdej godziny. **Resorty życia państwowego** zamieniały się na podwórka coraz to innych stronnictw. W całym kraju, jak długi i szeroki, zarówno **w biurach ministrów, jak i niższych urzędników, szalała zaraza ingerencji prezesów klubów, posłów, prowincjonalnych dygnitarzy partyjnych, pospolitych agitatorów.** Młoda i niedość silna i zwarta machina państwowa stała się **żerowiskiem najsprzeczniejszych wpływów i protekcyj**, które decydowały o wykonaniu czy poniechaniu ustaw, o rozporządzeniach, o mianowaniach.

Sejmy nasze **obalały raz po raz z lekkomyślną pochopnością gabinety**, nie zdając sobie sprawy, co będzie dalej. Tolerowały tylko te gabinety, które **płaciły partjom kosztem państwa haracze w postaci takich czy innych koncesyj.**

Źródłem tego zła było **rozszalałe partyjnictwo**. Ono podyktowało najpierw **bezsensową zasadę suwerenności pierwszego sejmu**, — ono potem **władzę wykonawczą zepchnęło w przepaść bezsilności.**

Przez chorobliwą zawiść do tego, który stał na czele państwa i dźwigał brzemię odpowiedzialności — do Naczelnego Wodza — partje **niszczyły wiarę narodu w jego własne siły, obcym wmawiały zasługi, cudzym „bogom" biły bałwochwalcze pokłony, przeciw własnemu państwu intrygowały.**

Wskutek stronniczych animozyj **lekceważono sobie przez długie lata zagadnienie obrony młodego państwa.** Wreszcie **szał partyjny doprowadził do hańby gloryfikowania zbrodni zabójstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Pamiętajmy, że te **ohydne czasy są przecież tak niedawne**. Partyjnicy, mimo bolesnych doświadczeń, **niczego się nie nauczyli**. Ze źle ukrywaną zawiścią **patrzą na obecną poprawę, bo ona mimo nich i wbrew im nastąpiła**. Partyjnicy ci radziby **powrócić do złych zwyczajów z przed półtora roku, które „parlamentaryzmem", bądź też „praworządnością"** nazywają.

Nakazem chwili obecnej jest **nie dopuścić do powrotu tych metod rozprzęgania państwa**. Musimy dążyć do tego, by **przyszły sejm i senat wzmocniły władze Prezydenta, dokonały mądrego w zasadach i praktyce rozdziału uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej i poprawiły nasz ustrój tak, ażeby gwarantował siłę i sprawność w rządzeniu**. Bez tego **nie będzie można kontynuować tej poprawy stosunków**, którą wszyscy dziś naocznie widzą. **Bez siły państwa i rządu na nic są wszelkie programy i najpiękniejsze hasła**, bo nikt ich wtedy w życie wprowadzić nie zdoła. **Bez dobrego ustroju państwa niema dobrobytu ogółu.** Bez dobrobytu, słabi i uzależnieni, **niezdolnymi być musimy do istotnego zwalczania komunizmu i anarchji.**

Polska dzisiejsza wymaga i pragnie **silnego rządu**, któryby podołał ogromowi zadań, stojących przed odbudowanem państwem. **Dawna Polska runęła w przepaść upadku z braku silnej władzy.** Jeżeli Polska dzisiejsza **ma żyć, rozwijać się i pełnić swoją misję cywilizacyjną**, musimy mieć **silny i sprawny rząd.**

Konstytucyjne podstawy dla silnej władzy wykonawczej będzie musiał wywalczyć dla Polski nowy sejm. Nie wierzymy, by ci, którzy dotychczas psuli przez swoje partyjnictwo kontsytucję, mogli pracę naprawy ustroju państwowego wykonać uczciwie i by nie powrócili do chorobliwych nałogów, których przez szereg lat byli niewolnikami.

Pragniemy, by przyszli posłowie zwrócili szczególną uwagę na zagadnienia gospodarcze naszego państwa, dążyli do planowego wzmożenia **produkcji krajowej**, podniesienia **zdolności wytwórczej** na wszystkich polach pracy polskiej i by **ten trud godzenia interesów podejmowali bez uprzedzeń i animozyj partyjnych.** Wierzymy, że prace **o wiele lepiej niż partyjni politykierzy wykonać będą w stanie ludzie związani z pracą samorządową, gospodarczą czy też społeczną.** Są oni bardziej wrośnięci w dziedziny życia realnego i trafniej rozumieć będą jego potrzeby. Nie wierzymy, by ci, którzy każde realne zagadnienie topili w stronniczych swarach sejmowych, **potrafili regulować polityką gospodarczą państwa.**

Chcemy, by w przyszłym sejmie panowało **wyższe poczucie państwowe** i by przyjęto jako obywatelski nakaz, że **nie można z konieczności państwowych robić sobie broni dla wymuszania od państwa takich czy innych koncesyj.**

Chcemy wreszcie tego poprostu, **by weszli do sejmu ludzie o wyższej i czulszej wrażliwości etycznej.** Nie wierzymy, by ten postulat mógł być osiągnięty przez tych, którzy **tolerowali wśród siebie kalumjatorów zawodowych, płatnych agentów obcych i typy o niskim moralnym poziomie.** Nie chcemy powrotu na ławy poselskie **winowajców niesławy poprzednich sejmów, upiorów Polski przedrozbiorowej**, które państwo nasze tak niedawno jeszcze na krawędź przepaści spychały.

Rząd Marszałka Piłsudskiego dokonał w ciągu 19-tu miesięcy olbrzymiej pracy, której dodatnie wyniki widzi i **odczuwa każdy obywatel**. Fakt ten musi wzbudzić **więcej wiary i zaufania wśród szerokich warstw społeczeństwa**, niż czcza rezonacja, **czy demagogiczne programy partyjne. Szumnych deklaracyj programowych złożono w naszych sejmach setki. Tyle były one warte, co mierzwa słomy.** Praca, dokonana przez rząd Marszałka Piłsudskiego przekonuje nas, że odnaleziono właściwą drogę, wiodącą do potęgi państwa i pomyślności jego obywateli.

Nie chcemy z tego gościńca schodzić na stare manowce i trzęsawiska. Chcemy, by dla każdego dzisiaj widoczna **poprawa stosunków nie była przemijającym epizodem w dziejach Polski wyzwolonej, lecz początkiem długiego i świetnego okresu wszechstronnego rozwoju sił i zasobów państwa i jego warstw najszerszych.** Dlatego uważamy, że współpraca z rządem Marszałka Piłsudskiego jest dziś dla każdego obywatela nakazem obowiązku patrjotycznego i mądrości stanu. Dlatego pragniemy, **by w nowym sejmie i senacie** znaleźli się ci, których łączy **troska o siłę państwa i którzy chcą rządowi Marszałka Piłsudskiego dać oparcie i pomoc w jego pracach.**

Tu następują podpisy przedstawicieli różnych warstw i sfer wszystkich ziem Polski.

Co to jest B. B. W. z Rządem?

Kampanja wyborcza rozpoczyna się na dobre. Pierwsze państwowe listy wyborcze zostały złożone, a tem samem wyjaśnił się już prawie całkowicie obraz frontu wyborczego.

Rząd idzie do wyborów **z listą Nr. 1**, która zareprezentują w poszczególnych okręgach przedstawiciele „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem".

Co to jest ten Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem?

Na to pytanie najłatwiej jest odpowiedzieć, mówiąc, czem ten blok nie jest. Nie jest więc blokiem partyj i grup **w utartem dotychczas znaczeniu**, chociaż ośrodkiem jego są stronnictwa polityczne takie, jak „Partja Pracy", „Związek Naprawy Rzeczypospolitej", „Prawica Narodowa", „Narodowa Partja Robotnicza i inne, — nie powstał bowiem na zasadzie umów, zawartych pomiędzy temi stronnictwami. **Umów nie było żadnych.** Żaden np. z przedstawicieli NPR. nie pertraktował z przedstawicielami np. „Prawicy Narodowej", ani z drugiej strony żaden z przedstawicieli „Prawicy Narodowej" nie wchodził w żadne układy z jedną czy więcej grup, w skład Bloku wchodzących. Nikt w tym bloku wobec nikogo **żadnych zobowiązań nie zaciągał.** Stało się tak, że ktoś gdzieś rzucił hasło: **„Ci, którzy chcą współpracować z rządem i stworzyć dla niego polityczne i parlamentarne oparcie — zbiórka!"** I poczęli się zbierać i stawać obok siebie. Nawet tu i tam niejeden ze zdumieniem się obejrzał, obok jakiego to naraz znalazł się sąsiada, ale też tylko i tyle. Nikt mu przecież z tym sąsiadem nie każe żadnych **ślubów zawierać**. Poprostu — jak w wielu najważniejszych chwilach w życiu — wypadła **wspólna droga różnym ludziom**. I nawet nikt się temu nie dziwi. Gdy do tego doszło, stało się to równocześnie tak naturalnem, że każdy, kto przedtem miał jakieś wątpliwości, kto nijak nie mógł zrozumieć, jak tutaj tyle przeciwieństw pogodzić, dziś — jeśli czegoś jeszcze nie rozumie — to chyba tego, jak mógł tak prostej rzeczy nie rozumieć.

Łączy te wszystkie grupy i partje nie żadna umowa, przewidująca te czy inne korzyści wzamian za takie czy inne koncesje, bo nikt tu nikomu żadnej korzyści nie obiecywał, ani też w nawzajem nikt od nikogo ustępstw ani kompromisów nie żądał. **Każdy idzie z tym programem, jaki ma, z postanowieniem służenia tym hasłom i ideałom, w które wierzy i których się oddał.** Nikt swoich przekonań nikomu nie sprzedał, **nikt swojemi hasłami nie frymarczył.**

Pierwszy raz od odzyskania niepodległości jesteśmy świadkami takiego zdarzenia, a pierwszy raz od chwili rzucenia hasła walki z partyjnictwem mamy sposobność oglądania wyników pracy, wy-

konanej celem urzeczywistnienia tego hasła. Partyjnictwo mogło się spotykać i porozumiewać **na gruncie doraźnych korzyści**. Motywem łączenia się mogła być tylko **chęć zysku w takiej czy innej postaci**. Państwo i interes państwa, to był mit — sos do przyprawiania patetycznego a obłudnego frazesu. Realną rzeczą był **aparat wykonawczy władzy państwowej**, jako niewyczerpane źródło wszelakiego rodzaju korzyści. Aby zdobyć możność uczestniczenia w tych korzyściach, partyjnictwo zawsze było gotowe przejść do porządku dziennego nad państwem, tak jak czynią wyrostki, łamiąc i kalecząc gałęzie dla zdobycia jabłka. Dlatego to nie mogliśmy do niedawna pojąć, aby możliwem było stworzenie bloku z kilkunastu partyj i grup bez sporządzenia umowy, w której byłyby wyliczone i wskazane dla każdego uczestnika korzyści, jakie wolno mu będzie zagarniać w zamian za przyłączenie się do spółki. — jego miejsce **przy postawie czerwonego sukna**, na którem wolno mu będzie stanąć z nożycami i krajać.

Jak dalece życie nasze polityczne zostało oczyszczone z tej zarazy partyjnictwa, widzimy po przyjęciu, jakiego doznaje w społeczeństwie Blok Współpracy z rządem. Wbrew wszystkim plotkom i świadomym fałszom — **nic tam nikomu w tym Bloku nie dają**, żadnej kiełbasy wyborczej, ani posad. Tak dalece, że żadna z grup, które przyłączyły się do tego Bloku nie wie, czy przedstawiciel jej znajdzie się na realnem miejscu na jakiejś liście okręgowej, czy otrzyma jedno miejsce, czy dwa, czy wogóle żadnego i jacy jej przedstawiciele będą wybrani. Wszystkie przedstawiły swoich mężów zaufania, nie otrzymując żadnych obietnic, ani zobowiązań. Dwa miesiące temu nikt z tych ludzi nie byłby uwierzył, że taka rzecz będzie możliwa. — A jednak stała się możliwa. — Do zbiórki w szeregach Bloku Współpracy z rządem, obok partyj politycznych o skrajnie przeciwnych poglądach, tsają niezorganizowane polityczne grupy społeczne, gospodarcze i zawodowe, a wszystkie w tem przekonaniu głębokiem, **że w ten sposób najlepiej służą własnym przekonaniom politycznym, własnym hasłom ideowym i własnym interesom gospodarczym, społecznym i zawodowym.**

Komitet wyborczy pracowników państwow.

w Tarnowie.

W dniu 21 stycznia b. r. odbyło się zebranie naczelnych władz poszczególnych dykasteryj urzędniczych, zwołane przez kierownictwo Biura wyborczego Bezpartyjnego Boku Współpracy z rządem.

Zebranie zagaił prezes Biura wyborczego **p. Figel**, wskazując na doniosłość chwili, oraz potrzebę organizowania się sfer urzędniczych pod sztandarem państwa.

Następnie dokonano wyboru prezydjum zebrania.

Prezesem wybrano **dyr. Gadyszowskiego**, sekretarzem **prof. Szymańskiego.**

Referat polityczny wygłosił **prof. Wojciechowski**. Referent przedstawił sukcesy obecnego rządu tak na polu polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, zaznaczając, że dzięki niezmordowanej umiejętnej pracy ,oraz zdecydowanemu stanowisku rządu otwierają się przed Polską wielkie możliwości rozwoju. Wielką zasługą rządu jest złamanie partyjnictwa, które urzędnikom dawało się wielce we znaki, poddając ich w zależność stronnictw i obniżając wielce ich autorytet.

Wkońcu omówił referent cel zebrania, t. j. sprawę organizowania wyborów i wezwał zebranych do podjęcia wysiłków, celem zapewnienia zwycięstwa Bezpartyjnemu Blokowi Wyborczemu.

Zkolei zabrał głos **prof. Szymański**, który poparł wywody referenta i odnośnie do spraw urzędniczych zaznaczył, że już sam postęp gospodarczy daje uzasadnione nadzieje poprawy bytu pracowników państwowych. W interesie więc pracowników państwowych leży dalsza realizacja wielkich celów obecnego rządu; przy wyborach do sejmu powinni zatem pracownicy państwowi poprzeć Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Następnie przystąpiono do wyboru komitetu wyborczego pracowników państwowych. Skład komitetu przedstawia się w następujący sposób: prezes p. Rajca, wiceprezesi dyr. Gładyszowski i ks. Lubelski, sekretarz p. Ign. Starzyk, członkowie pp. Urbanik, Drewko, Działo, Geisler, Golonka, Ganter, Piller, A. Kargol, Sienkiewicz, St. Kargol i Szypuła Kl.

Akcja rządu dla bezrobotnych.

Rząd podejmuje akcję zapomogową dla bezrobotnych na terenie tutejszego powiatu przez rozdział żywności w naturze.

Powyższa akcja obejmuje bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Krakowie, nie korzystających ze wsparć z funduszu bezrobocia, oraz nie posiadających majątku lub też zarobku.

Deputaty będą obejmowały mąkę żytnią i pszenną, kaszę jęczmienną, oraz słoninę.

Żywność rozdawana będzie jednorazowo w następujących normach:

dla samotnych deputat wartości do 12 złotych,

dla średnich rodzin deputat wartości do 25 złotych,

dla dużych rodzin (ponad 4 osoby) deputat wartości do 40 złotych.

Koszta administracyjne ponosić będzie gmina, do niej też należeć będzie przeprowadzenie tej akcji.

W najbliższym czasie spodziewana jest na ten cel subwencja, poczem akcja zostanie wdrożona.

W 65-tą rocznicę powstania styczniowego.

Rok 1863, to rok ostatniego, jak się długo zdawało, orężnego porywu narodu polskiego do wyzwolenia niewolnej Polski. Żaden może inny rok nie wrył się tak głęboko w naszą pamięć, żaden tyle silnych uczuć i bolesnych wzruszeń nie wywołuje, jak ten rok, który nasuwa nam wspomnienie tej posępnej, mroźnej nocy styczniowej, kiedy zbrojna w kosy i dubeltówki garść straceńców uderzyła na wroga, aby rozpocząć walkę „za wolność i lud“. Powstanie styczniowe nie imponuje nam swą wielkością, nie napełnia go poszum przemarszów całych groźnych armij narodowych, jakie w poprzednich porywach wolnościowych nieraz do boju prowadziliśmy, nie rozbrzmiewa ono wrzawą wielkich bitew, nie olśniewa powodzeniami, nie opromienia zwycięstwami, ani jednym nie rozgrzewa nas triumfem. Ale nasuwa ono nam przed oczy wielki, ponury dramat dziejowy, przepełniony niezliczonemi czynami bezbrzeżnego i bohaterskiego poświęcenia, zlany potokami krwi niepomszczonej, przeżerany guchym brzękiem kajdan, złowrogiem szubienic skrzypem.

Aby poznać, jakie są jego dzieje, w jak trudnych warunkach walka z wrogiem była prowadzona, ile zaparcia potrzebowała, ile gotowości do ofiar wymagała, to nie potrzeba nawet wczytywać się w pisane dzieje tego powstania, ale wystarcza tyko wzrokiem uważnie spocząć na szkicowane mistrzowską ręką obrazy Grottgera, a można z nich najlepiej wyczuć psychikę ówczesnego pokolenia, poznać jego położenie, całą niedolę i ten rozpaczliwy bój narodu.

Zobaczymy tam kucie kos, gorączkowe przygotowania do powstania, porywanie wśród nocy młodzieży polskiej do szeregów rosyjskich, w niepewnym, migocącym świetle ognisk obozowych ujrzymy biwaki powstańców w lesie. Potem idziemy na pola bitew, patrzymy na te zastyge w ruchu postacie walczących powstańców, wśród dymu, zamieszania i zgiełku bitwy, rozgrzanych gorączką boju, z wyrazem zaciętości na twarzy do stawienia oporu, przygotowania do walki na śmierć, zdecydowania do drogiego sprzedania życia swego wrogowi. Potem ukażą się nam ciche już pobojowiska, współczuć będziemy niemej rozpaczy tych, którzy wśród poległych rozpoznawali swoich najbliższych. Wszystkie stany biorą udział w tej walce. Widzimy wstrząsającą scenę obrony polskiego dworu i tajemniczy znak, dany w okno domu leśnika, z mieszczańskim kubrakiem i rogatą czapką baranią miesza się chłopska sukmana, — obok zbrojnych powstańców stoi ksiądz z krzyżem w ręku. Cały zabór rosyjski, jak długi i szeroki, powstał do walki z najezdcą, bo przed nami rozpościerają się rozświecone bronią powstańczą wzgórza świętokrzyskie, — szczękiem jej rozdzwaniają się równiny mazowieckie, — głuchem echem rozlegają się w nieprzebytych borach litewskich, przez które przechodzi złowieszcze, mglistе widmo ducha puszczy.

Wkońcu zrobią na nas przygnębiające wrażenie ponure kazamaty więzienne i ciemności katorg sybirskich, miejsca zesłań skazanych powstańców.

Oto są całe w tych obrazach zamieszczone dzieje tego szlachetnego porywu, wyrażony w nich tak silnie nastrój poświęcania się i samozaparcia, — ten kult cierpienia i smutku, który przenika i cechuje to powstanie.

Szli ci bojowcy wolności, licho uzbrojeni, śmiało, z pogardą śmierci na kule i armaty przemożnego wroga, szli nie na walkę, nie na zwycięstwo, ale na pewne męczeństwo. Nie zrażały ich ciągłe niepowodzenia, nie odstraszały ofiary, bo jedna jeszcze tylko myśl ich na duchu podnosiła, cierpienia ich słodziła i nagradzała, myśl, że gdzie stanęła stopa polskiego powstańca, tam ta ziemia choć na chwilę wolną Polską dla nich się stawała. Ideę niepodległości, — którą nasz wielki romantyzm wszczepił w duszę narodu, — nie mogły wyziębić prędko klęski, nie mogła zaraz zgnieść przemoc wroga. Więc walka partyzancka toczyła się dalej, wspierana czynnie przez inne zabory. Setki stoczono bitew i potyczek. Gdy jedne oddziały powstańcze rozbito, jak z pod ziemi wyrastały nowe. Więc bój się toczył nieustanny, dotąd, dopóki starczyło sił i dopóki w boju lub na szubienicy nie zginęli jego kierownicy.

Klęska powstania społeczeństwo polskie pogrążyła w rozpaczy. Tyle już wysileń jego poszło na marne, tyle już nadziei się rozwiało, że naród zaczął wątpić już w swe siły, wprost nie wierzyć w zmartwychwstanie Polski. Nie miał go już kto na duchu podnosić, jak po roku 1831 spełnił tę rolę nasz romantyzm, bo chociaż umiał on rozpalić żar walki styczniowej, nie trafiał już teraz do serc społeczeństwa, nie wydał on już nowej jakiejś duchowej potęgi, któraby w tej strasznej chwili klęski w naród otuchę wlała, zwątpienie od niego odwróciła i siły zniszczone mu oddała.

Romantyzm, a wraz z nim idea niepodległości, teraz potępiane za przedwczesny, nieszczęsny wybuch, wprawdzie nie giną, ale w cień się zasuwają, a uczucie bezsiły zmusza naród do pogodzenia się z osem, aby przez tę rezygnację ze snów o wielkiej Polsce niepodległej, przejednać zaborców i otrzymać od nich znośne warunki bytu i swobodnego rozwoju narodowego.

Wśród społeczeństwa powstają wtedy różne orjentacje. Pozytywizm, panslawizm polityka realna, trójlojalizm, aż do serwilizmu posunięty, karmią swym zabójczym jadem społeczeństwo, grożą mu upadkiem, rozpłynięciem się w wielkiem morzu rosyjskiem i niemieckiem.

Na tej drodze, wiodącej do zatracenia, staje na przeszkodzie krew przelana bohaterów 1863 roku, krew jeszcze ciepła, świeża, która wstrzymuje społeczeństwo w tym rezygnacji ze swoich praw pochodzie, piętnuje ugodę z ich katami, porozumienie z nimi uniemożliwia. Pryskają więc wcześniej czy później złudne miraże ugodowości, w duszach polskich znów budzi się idea, od wieków nagromadzona, spotęgowana w latach niewoli całą burzą uczuć, — wyzwala się znowu z więzów apatji ten czynnik romantyczny: głęboki instynkt wolności, niewyczerpany entuzjazm i wola do odzyskania niepodległego bytu narodowego, — ten sam czynnik romantyczny, który gromadził legjony Dąbrowskiego, wywołał noc 29-go listopada, rozniecił walkę 1863 roku, ten sam, który — gdy pierwsze uderzyły gromy, zwiastujące niewidzianą dotąd zawieruchę dziejową — zerwał tszrzelców Piłsudskiego do boju o wolną Polskę.

Powstanie styczniowe i ta krew jego bohaterów hojnie wylana, nie poszła więc na marne, odebrała wprawdzie narodowi ulgi, zdobyte przez Wielopolskiego w Królestwie, ale wykopując przepaść między nami a zaborcą, głosząc walkę z nim bez kompromisu, zerwała kruche a niebezpieczne dla nas mosty ugody i do pokojowego współżycia z nim nie dopuściła. Była wprawdzie klęską polityczną narodu, ale stała się równocześnie triumfem idei niepodległości, ofiarą swoją ją nakarmiła, nie pozwoliła jej upaść, dopomogła jej w mrokach niewoli przetrwać chwile zwątpienia po to, aby za dni naszych pełne osiągnęła zwycięstwo.

W tem to przekazaniu nam w całej swej czystości idei niepodległościowej, polega największe znaczenie i zasługa dziejowa tych bohaterów, którzy walkę styczniową rozpoczęli, krew swą i życie dla jej zachowania i przekazania przyszłym pokoleniom na szeroko porozrzucanych pobojowiskach wtedy dla niej oddali.

Mieczysław Weryński.

Dyżury Sekretarjatu Związku Naprawy Rzpl. odbywają się codziennie, z wyjątkiem niedzieli i świąt, od godziny 12 do 1 i od 17 do 17 (4 6 wieczorem) w lokalu Egzekutywy prowincjonalnej Z. N. R. przy ul. Piłsudskiego l. 1, parter na prawo.

W niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 10·30 przed południem odbędzie się w sali Rady powiatowej Zebranie członków, złączonych organizacyj: Związku Naprawy Rzeczypospolitej, Partji Pracy, Związku Legjonistów, Powstańców Górnośląskich i Związku Zawodowych Rolników.

Na Zebraniu omawianym będzie program pracy w chwili obecnej.

Z ruchu przedwyborczego.

Wiec Partji Pracy w Dąbrowie koło Tarnowa.

W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 5 wieczorem odbył się w sali Rady miejskiej w Dąbrowie wiec Partji Pracy. Obecnych było około 200 słuchaczy ze sfer urzędniczych, rękodzielniczych, kupieckich i podmiejskich. Wiec zagaił prezes tamtejszego Zarządu powiat. Partji Pracy, burmistrz Batorowicz. Wśród obecnych zauważyliśmy tamtejszego starostę, Dra Gabrjela, Dra Hilda i wielu innych wybitnych na terenie dąbrowskim działaczy społecznych. Głos zabierali: p. Marke, prof. Bator, Dr Gabrjel, p. starosta, p. Batorowicz, p. Hild i inni. Wśród ożywionej dyskusji i okrzyków wznoszonych na cześć Marszałka Piłsudskiego, ujawniła się zgodna wola poparcia wysiłków „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem".

Wiec w Tuchowie.

W Tuchowie odbył się w dniu 24 b. m. wiec, który zgromadził przeszło 500 osób. Na przewodniczącego wybrano p. Tomasza Kowalika, zastępcą p. Foltyńskiego, sekretarzem zaś p. Klingera.

Zebrani uchwalili przez aklamację hołd Panu Prezydentowi Mościckiemu, Marszałkowi Piłsudskiemu, Senatorowi Bojce.

Na zapytanie, kto jest za tem, by **nie** głosować za Blokiem, **nie odezwał się ani jeden głos.**

Telegram!

„Szopka krakowska" przybywa do Tarnowa we wtorek 7 lutego i da dwa przedstawienia. Szczegóły w afiszach.

Wiadomości gospodarcze.

Kary za zwłokę.

Dnia 26 listopada ub. r. wydane zostało rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, które mówi, że „korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, **nie mogą przekraczać 12% w stosunku rocznym".**

Należy przyjąć, że wyżej wymienione ministerstwa, oznaczając tę granicę, nie kierowały się stanem rynku dyskontowego, bo wtedy, gdy istnieje gospodarcza tendencja w kierunku potanienia dyskonta wszelka ingerencja władz okazuje się zbyteczna.

Przyjmujemy natomiast za pewnik, że kierowniczą myślą było wewnętrzne, moralne poczucie, że tylko te korzyści są słuszne, które nie przekraczają 12% w stosunku rocznym, oczywiście w normalnych warunkach.

A jeżeli tak jest — a inaczej chyba być nie może, — to czem wytłumaczyć sobie, że istnieje jeszcze prawo skarbowe, zezwalające na pobieranie 24% rocznie przy zaleganiu w zapłacie podatków?

Chyba nie chęcią wywarcia nacisku na punktualne opłacanie podatków, bo na to są sekwestratorzy; pozatem chyba także nie chęcią doraźnego ukarania, bo zalegający w podatkach płaci 5% za koszty egzekucji, które w rzeczywistości są o wiele niższe. — A więc czem?

Sądzimy, że jeżeli ten anachronizm inflacyjny jeszcze istnieje, to chyba skutkiem inercji biurokratycznej, dzięki panującemu, a raczej pokutującemu u nas ciągle jeszcze pomieszaniu pojęć, objawiającem się w tem że to, co uważa się za obowiązujące wobec osób i instytucyj prywatnych, to, czego się od nich wymaga, niekoniecznie musi odnosić się do instytucyj państwowych, komunalnych i publicznych (np. Kas Chorych).

Sprawiedliwość wymaga uznania, że państwowe urzędy skarbowe w tej sprawie stosują stosunkowo liberalne metody, choć dodać trzeba, że przyznane 12% stopy połączone bywa ze składaniem próśb (a czy nie szkoda na to czasu?).

Natomiast Kasa Chorych, a ostatnio i Magistrat trzymają się ściśle uprawnień pobierania 24% w stosunku rocznym.

Tuszymy, że wreszcie kiedyś, — choć w imię słuszności i w duchu wzmiankowanego rozporządzenia lepiej aby stało się to jak najprędzej — 24-procentowe kary za zwłokę będą skasowane. Ale czy do tego czasu nie mogłyby Magistrat i Kasa Chorych prywatnie tak postępować, jak to czynią państwowe urzędy skarbowe?

Z Prowincji.

Dnia 23 stycznia b. r. w sali gminnej w Tuchowie odbyło się poufne zebranie tut. Stronnictwa katolicko ludowego. Celem zebrania było: 1) zawiązanie komitetu wyborczego do sejmu, 2) poparcie bloku rządowego — listy Nr. 1.

Zdaje się wszystko w porządku, jednak małe ale...

Wiadomo doskonale, że od roku Zw. Napr. Rzecz. łącznie z kilku tut. obywatelami (których katol.-lud. na zebranie nie poprosili, bojąc się widocznie krytyki, a może konkurencji...) organizował publiczne zebrania, wypowiadając się szczerze za ideologją Marszałka Piłsudskiego. Mimo tego zwolennicy Stronnictwa katol.-lud. uparcie milczeli, zachowując rezerwę (wyjątek b. p. Dr Matakiewicz, który miał i ma o ideologji Marszałka Piłsudskiego własny, rzetelnie dodatni sąd).

I teraz wylazło szydło z worka. Trzeba ratować własną osobę, należy publicznie, choć z przykrością i nieszczerze krzyknąć: „Niech żyje Piłsudski".

Nareszcie konsternacja. Katol.-ludowi opuszczają blok rządowy, wystawiając swoją listę. Ciekawi jesteśmy, ile głosów padnie przy wyborach na listę Nr. 1, a ile na listę katol.-lud. Okaże się, czy intencje grupy kat.-lud. w Tuchowie były szczere, czy taka gra nie była potrzebna dla innych celów. Zresztą nie uprzedzajmy wypadków, — niedaleka przyszłość pokaże.

Z chwili bieżącej.

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu doktorowi **Zacharjasiewiczowi** za niezwykle szybkie przybycie (do hotelu Bristol) i bezinteresowne udzielenie mi pomocy lekarskiej o godzinie 2 w nocy w nagłym wypadku składam serdeczne „Bóg zapłać".

Mr. Bolesław Lipski.

Warszawa. Warecka.

Opłatek Legionistów oraz Strzelca.

W dniu 21 stycznia b. r. urządził komitet legjonistów oraz strzelców w Tarnowie w sali „Gwiazdy" tradycyjną uroczystość „Opłatka". Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością starosta Krupiński, burmistrz Dr Kryplewski, pułkownik Dragat, rotmistrz Naimski, inspektor Grabowiecki z żoną, dyr. Gładyszowski, oraz wielu oficerów, jakoteż osób cywilnych.

Przed godziną 9-tą rozpoczęła się skromna biesiada. Uroczystość zainaugurował podniosłem przemówieniem **ks. Dr Paryło,** wyjaśniając znaczenie staropolskiego zwyczaju łamania się opłatkiem, oraz składając obu organizacjom życzenia „pokoju wewnętrznego" oraz „radości życia", jako czynników o dużej wartości dla powodzenia w przedsięwzięciach.

Następnie przemówił prezes Legjonistów **p. Berszakiewicz.** Powitawszy przybyłych gości, podniósł mówca, że ta sama wspólność idei, jaka łączyła legjonistów w walce o Polskę, złączyła ich obecnie i na tradycyjnej uroczystości opłatka. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

W tej chwili muzyka wojskowa odegrała marsza: My pierwsza brygada.

Po przemówieniu prezesa Związku strzeleckiego **Dra Bielatowicza,** wzniósł pierwszy toast **starosta Krupiński.** W żywych i barwnych słowach skreślił p. starosta swoje uczucia i wrażenia, jakich doznał, gdy jako przedstawiciel władzy patrzył w Krakowie na odchodzącą z Oleandrów kadrówkę strzelców; podniósł, że społeczeństwo dziwnie obojętne było wtedy na los tych żołnierzyków, licho odzianych i kiepsko wyekwipowanych, że o nich troszczył się wówczas tylko ów „Nieznany", który z niezłomną wolą parł w przyszłość, prowadząc ich na bój. Przemówienie swe, wywierające na słuchaczach głębokie wrażenie, zakończył p. starosta serdecznemi życzeniami dla obu bratnich organizacyj.

Następnie przemówił burmistrz **Dr Kryplewski,** dając wyraz swojej głębokiej sympatji dla obu organizacyj, — poczem dłuższe przemówienie, obrazujące w doskonały sposób powtsanie oraz rozwój obu organizacyj wygłosił **pułk. Dragat.** Imieniem Związku Naprawy Rzpltej przemówił **prof. Kargol,** wyrażając pod koniec przemówienia życzenie, by organizacje legjonistów, jakoteż strzelca, jako organizacje czysto ideowe, były przednią strażą w pochodzie ku Polsce potężnej.

Z byłych legjonistów przemawiali **rotmistrz Naimski,** kreśląc w sposób podniosły a porywający epizody z bitwy pod Łowczówkiem, w której brał żywy udział; **p. Marke,** wznosząc toast na cześć przybyłych gości i obecnych; **prof. Szymański,** mówiąc o krzewieniu się idei Legjonów w narodzie i wznosząc toast na cześć Piłsudczyków.

Uroczystość uromaicały produkcje orkiestry wojskowej, oraz chóru Tow. Muzycznego.

Po godzinie 11 rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała aż do rana.

Opłatek w „Gwieździe".

Tłumno i gwarno było w ubiegłą niedzielę w salach „Gwiazdy" na tradycyjnym opłatku. Licznie reprezentowane były cechy wraz z cechmistrzami, rękodzieła ze starszymi majstrami na czele, wielu bardzo zauważyliśmy przedstawicieli kupiectwa.

Z gości przybyli radca Krupiński ze starostą Sokołowskim i starszymi urzędnikami tutejszego starostwa, burmistrz Kryplewski, ks. prałat Lubelski, wiceprezydent sądu Dr Geisler i wielu innych.

Życzenia składał imieniem stowarzyszenia ks. Dr Paryło, prezes „Gwiazdy", apelując do ideału twórczej miłości, którą przesiąknięte są tradycje polskiego mieszczaństwa.

W ręce radcy Krupińskiego toastował na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i Budowniczego państwa Marszałka Piłsudskiego wiceprezes „Gwiazdy" p. Niedzielski.

W odpowiedzi radca Krupiński w dłuższem przemówieniu uwypuklił znaczenie stanu średniego, jako tego pomostu i środka między pracą a kapitałem. Wskazał dalej na pomoc, z jaką rząd spieszy rękodziełu przez nową ustawę przemysłową i udzielanie kredytów, doceniając znaczenie tego stanu, tak za poprzednich rządów po macoszemu traktowanego, — a stwierdzając pełną życzliwość i zaufanie, z jakim się stan rękodzielników do rządu odnosi, wyraził nadzieję, że stan ten złoży tego dowody, oddając solidarnie głosy na Blok Współpracy z rządem przy nadchodzących wyborach.

Przemówienia wysłuchano z głęboką uwagą, entyzjastycznie je przyjmując.

Orkiestra odegrała I-szą brygadę.

Przemawiali nadto burmistrz Dr Kryplewski i szereg innych.

Poczem zabawę otworzył radca Krupiński z p. Starostkową polonezem.

W ochoczym nastroju tańczono do rana.

Wykład „o wyrobie win owocowych" z demonstracjami wszelkich urządzeń, przyborów i aparatów wygłosi w niedzielę 29 b. m. o godz. 11 przed południem w sali T. S. L. „kino Marzenie" inż. Ludwik Spiss z Krakowa.

Z komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju komunikują, że skarbnik ks. prałat Dr Mysor z zajmowanego stanowiska ustąpił.

Wyboru nowego skarbnika dokona komitet na najbliższem posiedzeniu.

Zmiany w okręgowem biurze wyborczem. Z obowiązków sekretarza biura **został zwolniony p. Poręba.**

Bal 16 p. p. zapowiada się świetnie. Niezliczone atrakcje przyczynią się niezawodnie do powodzenia zabawy.

Z wszelkiemi reklamacjami co do zaproszeń uprasza komitet o zwracanie się do adjutantury pułku (ul. Goldhammera, koszary im. pułk. Sierakowskiego).

Oficerowie rezerwy powołani do czynnej służby wojskowej. Ministerstwo spraw wojskowych, biuro personalne, rozporządzeniem z 11 stycznia 1928 r. L. 26569/B. P. III. 27. ogłasza, że o powołanie do służby czynnej wojskowej mogą się ubiegać następujący oficerowie rezerwy, a to:

1) młodsi oficerowie rez. piechoty, żandarmerji, lekarze i — bez względu na korpus osobowy — oficerowie rez. o pełnych kwalifikacjach do wykładania w szkołach średnich polonistyki, języków, matematyki i nauk przyrodniczych w stopniach ppor. i por. o nieprzekroczonym 30 roku życia i kpt. w wieku do lat 35, — oraz

2) sądownicy — bez względu na korpus osobowy i stopień o nieprzekroczonym wieku dla ppłk. 45 lat i do mjr. włącznie nie wyżej 43 lat.

Wszyscy w punkcie 1) i 2) wymienieni pod warunkiem, że już w W. P. służyli.

Podania należy przedkładać do dnia 1 marca 1928 r. do P. K. U. Tarnów. — Podania wniesione z pominieciem P. K. U. nie będą rozpatrywane w min. spraw wojsk. i pozostaną bez odpowiedzi.

Informacyj co do udokumentowania podań udziela w godzinach między 11—12 P. K. U. Tarnów.

Komendant P. K. U. Tarnów.

Przejechany przez pociąg. W dniu 22 stycznia b. r. o godz. 6.30 przejeżdżający pociąg osobowy w kierunku Krakowa na moście położonym na rzece Białej koło Tarnowa, najechał na dwóch robotników, przechodzących mostem, z których Sebastjan Krukierowski, zamieszkały w Chyszowie, został zabity, — drugi zaś Władysław Potępa z Tarnowa, ratując się, skoczył z mostu do rzeki Białej i złamał nogę. Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Magistrat miasta Tarnowa

zawiadamia, że ostateczny termin do wnoszenia ofert na budowę rzeźni miejskiej w Tarnowie, a w szczególności na jej części mechaniczne upływa d. 31 stycznia 1928 r. o godz. 12 w południe i że ten termin jest ostatecznym i nie będzie przedłużony. — Uprasza się oferentów, by w powyższym nieprzekraczalnym terminie swoje oferty złożyli w biurze Magistratu (Ratusz-Rynek).

W Tarnowie dnia 21 stycznia 1928.

Magistrat.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/40 strony 3 zł., 1/32 str., 5 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/8 str. 18 zł., 1/4 str. 32 zł., 1/2 str. 60 zł., 1/1 str. 120 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Adolf Kargol. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.